

#### IV. WSPÓŁCZESNY HEDONIZM SEKSUALNY

W lutowym numerze magazynu „Dlaczego” natrafiłem na ciekawy, a zarazem budzący pewien niepokój, artykuł noszący tytuł *Seks przyszłości. Czy czeka nas mechanizacja uczuć?*

Artykuł rozpoczyna opis przebiegu leczenia kobiety, która przez wiele lat cierpiała na bóle pleców. Jej lekarz, Stuart Meloy, pochodzący z Karoliny Północnej, „za sprawą cudownego urządzenia pobudził kobietę do przeżywania orgazmów. Na czym polegała owa sztuczka? Na wszczepieniu w rdzeń kręgowy elektrod, przewodów przechodzących przez skórę i stymulatora zasilanego baterią. Elektryczne impulsy, które w pierwotnym założeniu miały uśmierzyć bóle pleców, działały na pacjentkę pobudzająco. Dziś doktor Meloy opatentował swój orgazmotron i poszukuje chętnych kobiet do testowania urządzenia. Bynajmniej nie jako antidotum na bóle...”

---

<sup>26</sup> Ta tematyka została omówiona w: J. Szyra n, *Ku miłości dojrzałej*, *Collectanea Theologica* 73 (2003) nr 3, s. 146-156.

W dalszej części artykułu autor rozwijając temat pyta: „Czy tak właśnie będzie wyglądał seks przyszłości? Czy dzięki wszczepionym gdzieś w układ nerwowy chipom nie będzie nam więcej potrzebny partner, cały erotyzm zniknie, a seks skupi się na przeżywaniu sztucznie wywoływanych orgazmów? Amerykanin Robin Baker w swojej książce «Sex in the Future» wyraża opinię, że w niedalekiej przyszłości seks będziemy uprawiać wyłącznie dla przyjemności, a technika sprawi, że będzie on możliwy, nawet kiedy kochankowie będą oddaleni od siebie tysiące mil. Wybór partnera będzie, bowiem polegał na przeglądaniu holograficznych trójwymiarowych katalogów, a dzięki wszczepionym chipom będzie możliwy «prawdziwy» seks w sieci”.

O tym, że nie są to opowiadania zaczerpnięte z literatury fantastycznej i że miejscem seksualnych doznań już nie będzie łóżko, ale wirtualne pokoje, a do osiągnięcia satysfakcji seksualnej nie będzie nawet potrzebny osobowy partner, świadczy powodzenie eksperymentu teleimersji. „Teleimersja jest połączeniem rzeczywistości wirtualnej z wideokonferencją. Na czym polega zjawisko? Sieć kamer i laserów zainstalowana w jednym pomieszczeniu śledzi cały czas położenie osoby i natychmiast wprowadza dane do komputera. Ten przesyła je błyskawicznie w inne miejsce – dowolne na ziemi, gdzie powstają rekonstrukcje obrazów w trójwymiarze, dając złudzenie pojawienia się prawdziwej osoby. Dzięki tej technice kochankowie na dwóch krańcach świata mogą oddawać się miłosnym igraszkom. Warto dodać, że obraz można poddać retuszowi – wyszczuplić nogi, powiększyć biust. Teleimersja cały czas pozostaje w fazie eksperymentu, ale jej prymitywna odmiana, czyli kamery instalowane w komputerach, tzw. webcamy i darmowy dostęp do programu NetMeeting to początki globalnego seksu w sieci<sup>1</sup>.”

Czytając ten artykuł przypomniała mi się rozmowa z jednym z moich znajomych księży, który dzieląc się ze mną swoją troską o ciągle obniżający się poziom życia moralnego swoich parafian postawił pytanie: Do czego ten świat zmierza, skoro przyjemność stawia się na pierwszym miejscu, a depcze się miłość? Patrząc na nasze młode (i nie tylko) pokolenia, wydaje się, że to pytanie nie jest bezpodstawne. Nasza młodzież coraz częściej i bez żadnych oporów korzysta z różnego rodzaju „przyjemności” (czytaj alkohol, narkotyki, seks), drastycznie obniżył się wiek inicjacji seksualnej (12 lat). Cóż stanie im na przeszkodzie, aby skorzystać z „przyjemności” płynącej z wirtualnego seksu? Powszechna jest również postawa hedonistyczna, polegająca na dążeniu do zaspokajania wszelkich pragnień. Ta postawa wyraża się przede wszystkim w niewłaściwym odniesieniu do ludzkiego ciała, które traktuje się jak instrument do zaspokajania egoistycznych dążeń. Chło-

---

<sup>1</sup> *Seks przyszłości. Czy czeka nas mechanizacja uczuć? Dlaczego* 56/2004 r.

pak lub dziewczyna mówi do swojej sympatii: „chcę się z tobą kochać”, co w podtekście ma znaczyć: „chcę się z tobą przespać; chcę wykorzystać twoje ciało, aby zaspokoić swoje żądze; chcę, aby mi było przyjemnie”. W dzisiejszym świecie „ciało – pisze Jan Paweł II – zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji także płciowość zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego «ja» oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów”<sup>2</sup>. Samo pojęcie miłości uległo jakiejś dewaluacji, wykrzywieniu, a nawet w pewnych przypadkach staje się czymś staromodnym, niepostępowym.

Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Aby odpowiedzieć na to pytanie, zastanówmy się najpierw, czym jest przyjemność. Jaka jest jej moralna ocena?

### **Czy przyjemność jest czymś złym?**

Przyjemność przyjemności nie jest równa. Sokrates rozpoczynając jakąś dyskusję zwykł mawiać „zaczniemy od definicji”, idąc za jego przykładem spróbujemy zdefiniować przyjemność. Wypada tu wspomnieć, że to właśnie Sokrates utworował drogę hedonizmowi. Za jego zasadę przyjął dążenie do maksymalnej przyjemności i minimalizacji przykrości, co więcej, stawiał znak równości między tym, co dobre, a tym, co przyjemne<sup>3</sup>. Na tej podstawie można więc określić przyjemność następująco: jest to przeżycie towarzyszące posiadaniu jakiegoś dobra. Z tego wypływa wniosek: jakie dobro – taka przyjemność. Odnosząc te zasadę do konkretnych sfer naszego życia zauważamy pewną prawidłowość, że dobro cielesne rodzi cielesną przyjemność, duchowe rodzi duchową<sup>4</sup>.

Człowiek jako istota duchowo-cielesna dąży do przekraczania siebie, jego pierwiastek duchowy-dusza dąży do tego, co duchowe, co nieuchwytnie i pociąga za sobą to, co cielesne. Miłość ma naturę duchową, ale wyraża się przez cielesność człowieka. W takim kontekście biologiczne potrzeby człowieka nie są wyłącznie biologiczne. Jeśli jednak człowiek zamknie się w sobie, zrezygnuje w jakimś stopniu ze swojej transcendencji, jeśli swoje potrzeby biologiczne potraktuje jako wyłącznie

<sup>2</sup> *Evangelium vitae*, nr 23.

<sup>3</sup> Zob. E. Ozorowski (red.), *Słownik małżeństwa i rodziny*, hasło: *hedonizm*, Warszawa-Łomianki 1999, s. 160.

<sup>4</sup> Por. *Moralna ocena przyjemności*, W Drodze 7/1981, s. 109.

biologiczne, to zamiast pobudzać nas do pracy na rzecz wzajemnej solidarności, będą one powodem coraz to nowej walki o byt; zamiast przyczyniać się do budowania miłości, będą nośnikami wzajemnej pogardy<sup>5</sup>.

Człowiek, który chce osiągnąć określone dobro, ale jednocześnie zamyka się na wartości wyższe, które są z nim powiązane, swoim postępowaniem sprawia, że to dobro ulega stopniowemu wynaturzeniu i przestaje być dobrem, a przyjemność płynąca z posiadania takiego dobra jest „brudna”. Przyjemność płynąca z uprawiania seksu bez miłości, poza związkiem małżeńskim i w dodatku stymulowana w sposób sztuczny, jest wyjątkowo brudna, bo sferę wartości seksualnych odcięto tu niemal zupełnie od jej odniesień osobowych. „Przyjemności” tego rodzaju, wcześniej czy później, przestają sprawiać przyjemność, pozostawiają po sobie poczucie niesmaku i winy. Człowiek uświadamia sobie, że to, co zrobił, było złem a nie dobrem. „Kilka minut przyjemności, a wstyd na całe życie”, ponieważ nic nie jest w stanie wypełnić poczucia braku miłości.

Nadal pozostaje bez odpowiedzi pytanie: Czy przyjemność jest czymś złym? Nie, o ile wypływa ona ze spełnienia, posiadania autentycznego i obiektywnego dobra (dla wielu bowiem dobro jest pojęciem subiektywnym), dlatego przede wszystkim powinniśmy szukać dobra, a przyjemność pojawi się niejako automatycznie<sup>6</sup>.

### **Prymat „przyjemności” nad miłością**

W dalszej części cytowanego na wstępie artykułu autor pisze: „Zaawansowany rozwój technologiczny sprawi, że te fantazje (seksualne) staną się coraz bardziej realne, seks przeżywany w ten sposób prowadzić będzie na wyżyny orgazmu, ale skutkiem ubocznym stanie się brak więzi międzyludzkich, mechanizacja seksu, odsunięcie całej sfery duchowej od cielesnej”<sup>7</sup>.

Są to konsekwencje tzw. nowej wizji płciowości. W wizji tej akt płciowy został oddzielony od kryterium małżeństwa i zakorzeniony w ludzkiej rzeczywistości spotkań mężczyzny i kobiety, dozwolonych pod warunkiem zaufania, spełnienia i przyjemności. Wizja ta spowodowała zwrot o 180° w dotychczasowym rozumieniu aktu płciowego. Nie małżeństwo daje prawo do aktu płciowego, lecz akt płciowy daje prawo do małżeństwa – pod warunkiem że jest dokonywany w kontekście zaufania, spełnienia, partnerstwa, wolności itd<sup>8</sup>. Proszę zauważyć, że „nowa wi-

<sup>5</sup> Por. *tamże*, s. 110.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 112.

<sup>7</sup> *Seks przyszłości*.

<sup>8</sup> Por. A. L a u n, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2002, s. 38.

zja” używa wielu określeń, które mają charakteryzować związek dwojga ludzi, o którym nie zapomina, tylko nie ma tam mowy o miłości. Tymczasem płciowość ludzka zawsze pozostaje w służbie miłości i stanowi jej integralną część. Wzajemne seksualne oddanie się mężczyzny i kobiety, stanowiące najwyższy punkt w skali czułości, powinno odpowiadać również najwyższemu oddaniu się na płaszczyźnie duchowo-osobowej i – jeżeli ma być aktem w pełni ludzkim – może być rozumiane jedynie jako „realny symbol” tego oddania<sup>9</sup>. Płciowość ludzka „urzeczywistnia się w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się z sobą aż do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamanie, jeśli nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym”<sup>10</sup>.

Tymczasem w dzisiejszym świecie zamiast „oddania osobowego”, wypływającego z miłości, o którym mówi Ojciec Święty, zauważa się wyraźny prymat przyjemności, rozkoszy nad miłością. „Wyżyny orgazmu” stały się dla wielu małżeństw celem samym w sobie. Sprzyja temu rozwijający się w zastraszającym tempie przemysł pornograficzny. Przeprowadzone w ostatnim czasie badania dostarczają dowodów, że dłuższe oglądanie materiałów pornograficznych typu *soft core* powoduje zmiany w poziomie osiągnięcia satysfakcji seksualnej zarówno u kobiet jak i u mężczyzn. Badani, mężczyźni jak kobiety, porównując zachowania seksualne swoich współmałżonków z materiałami pornograficznymi, zaczynają odczuwać brak satysfakcji w pożyciu ze swoimi dotychczasowymi partnerami. Uznają ich za mniej atrakcyjnych fizycznie, niepotrafiących ich zaspokoić pod względem seksualnym. Mężczyźni oglądający pornografię chcą, aby ich żony zachowywały się tak, jak kobiety przedstawione w tych materiałach<sup>11</sup>. Współżycie seksualne jest coraz bardziej nastawione na fizjologię, rozkosz. Człowiek chce odczuwać jak największą satysfakcję seksualną, nastawiony jest na orgazm, który ma być coraz lepszy, zapomina o współodczuwaniu, o współmałżonku.

Takie zachowania są coraz częstszą przyczyną rozwodów, w których jako uzasadnienie podaje się tzw. niedopasowanie seksualne, które trzeba by było nazwać po imieniu – egoizmem seksualnym. Jeśli całe pożycie małżeńskie sprowadzi się tylko do sfery czysto biologicznej bez miłości, to z czasem wszystkie choćby najbardziej wyszukane pozycje seksualne, mające dostarczyć jak najwięcej rozkoszy, po prostu się znudzą. W tym miejscu wypada przypomnieć i jasno podkreślić, że miłość oblubieńcza w poszukiwaniu swego zewnętrznego wyrazu nie może się posłu-

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> *Familiaris consortio*, nr 11.

<sup>11</sup> Por. D. A. Scott, *Pornografia – jej wpływ na rodzinę, społeczeństwo, kulturę*, Gdańsk 1995, s. 19.

giwać wszelkimi możliwymi formami „zachowań seksualnych”, od pornografii aż po praktyki sadomasochistyczne, nawet gdy zgadzają się na nie obie strony<sup>12</sup>.

Jednak wizja przyszłości, jaką kreśli przed nami autor omawianego artykułu, wydaje się o wiele bardziej wynaturzona: „Dzięki urządzeniom, które wprawiają nasz mózg w stan najwyższej ekstazy, kreując przed oczami wymarzonego partnera, będziemy odczuwać zadowolenie bez potrzeby fizycznego kontaktu z drugim człowiekiem. Wygląda na to, że seks przyszłości będzie bardzo bezpieczny, bo uprawiany samotnie w domowym zaciszu przed komputerem”<sup>13</sup>. W tej wizji, która powoli staje się rzeczywistością<sup>14</sup>, nie ma miejsca nie tylko na miłość, ale nawet dla drugiego człowieka, który staje się zbędny, bo zastąpi go komputer.

### Przyczyny hedonizmu seksualnego

Najogólniej rzecz biorąc można powiedzieć, że hedonizm seksualny jest skutkiem ubocznym cywilizacji i jego nasilenie jest wprost proporcjonalne do rozwoju tej cywilizacji. Przyczynia się do tego również rozwój technologii audio-wizualnych, który nie zawsze idzie w parze z normami etycznymi. Inną przyczyną jest postępująca laicyzacja życia społecznego i rodzinnego. Jednak wydaje się, że podstawową przyczyną jest to, że z jednej strony mało się mówi o wychowaniu moralnym jako wychowaniu do miłości i odpowiedzialności młodych pokoleń, a z drugiej strony lansuje się postawę wolności bez odpowiedzialności.

Zanim podejmiemy rozważanie na temat wychowania moralnego do miłości, spróbujmy najpierw określić, na czym polega moralność i jaka jest jej istota. W swojej encyklice *Veritatis splendor* Ojciec Święty Jan Paweł II określa moralność jako „racjonalne skierowanie ludzkiego czynu ku dobru w jego prawdzie oraz do-

<sup>12</sup> Takie praktyki są niedopuszczalne pomimo pojawiających się głosów, aby je „wintegrować w normalne życie” i tak np. D. Frassnach, *Sexuelle Abweichungen*, w: *Handbuch der christlichen Ethik*, Fryburg 1978, pisze, że „sadystyczne praktyki mężczyzny wobec masochistki, stymulowanie podniecenia podczas stosunku przy pomocy fetysza, umacnianie tendencji do oglądactwa podczas stosunku małżeńskiego powinny być powszechnie uznane i nikt z zewnątrz nie powinien tu wzbudzać poczucia winy”. W podobnym tonie wypowiada się H. Harsch, który dopuszcza stosowanie pornografii w celu podniecenia się, wzajemnej masturbacji zamiast stosunku małżeńskiego, kontakty oralno-genitalne, stosunki analne, praktyki sadomasochistyczne, używanie akcesoriów i fetyszy, o ile będzie to odbywać się za obopólną zgodą partnerów; zob. H. Harsch, *Teorie und Praxis des beratenden Gesprächs*, München 1973.

<sup>13</sup> *Seks przyszłości*.

<sup>14</sup> Amerykańska firma Vivid Entertainment, znana z produkcji filmów erotycznych. Wypuściła na rynek kombinezon z wibrującymi czujnikami, które podgrzewają się i masują miejsca erogenne. Sam strój wygląda mało ponętnie, wzięwszy pod uwagę ilość kabelków i elektroniki, ale czego się nie robi dla odrobiny przyjemności!

browolne dążenie do tego dobra, poznanego przez rozum. Nie można, zatem uznać ludzkiego działania za moralnie dobre jedynie na tej podstawie, że prowadzi ono do osiągnięcia takiego czy innego celu, albo tylko dlatego, że intencja podmiotu jest dobro. Działanie jest moralnie dobre, gdy poświadcza i wyraża dobrowolne podporządkowanie osoby jej ostatecznemu celowi oraz zgodność konkretnego działania z dobrem człowieka, rozpoznanym w jego prawdzie przez rozum”<sup>15</sup>. Dlatego rozkosz seksualna (która dla doznającego jej jest subiektywnym dobrem) w oderwaniu od miłości i aktu małżeńskiego nie może być uznana za czyn moralnie dobry, ponieważ istotą moralności człowieka jest jego indywidualna odpowiedź na wezwanie do miłości<sup>16</sup>.

Żeby zrozumieć, na czym polega moralność, trzeba najpierw wyjaśnić znaczenie słowa „miłość”. W rozumieniu katolickim miłość przyjmuje zawsze postawę służebną, czyli działania na rzecz dobra tego, kogo się kocha. Jej istotę stanowi świadomy wybór sposobu postępowania, a nie jakieś uniesienia czy stany euforii. Dlatego uczucia są owocem miłości, a nie jej istotą. Miłość jest nastawieniem się na innych i potraktowaniem siebie jako instrumentu działającego dla ich dobra. Żeby jednak móc realizować to dobro, trzeba je umieć rozpoznawać. To z kolei wymaga trzeźwego oglądu rzeczywistości i prowadzenia stałej refleksji nad tym, co stanowi dobro drugiej osoby. Dlatego miłość chrześcijańska jest postawą racjonalistyczną. Nie wystarczy jednak samo rozpoznanie dobra, trzeba także umieć zdobyć się na jego urzeczywistnienie. Dlatego drugim obok myślenia elementem miłości jest wola, czyli umiejętność, zdolność do narzucenia sobie określonego postępowania, które będzie służyć dobru drugiego człowieka, często wbrew swoim własnym pragnieniom i popędom<sup>17</sup>.

\* \* \*

Tak pojętej miłości sprzeciwia się hedonizm seksualny. Za moralne uważa się te działania, które są wyrazem miłości, służą więc w jakiś sposób dobru osoby ludzkiej. Natomiast moralnie złe jest to, co zaprzecza miłości, czyli przynosi człowiekowi jakąś szkodę. Hedonizm seksualny na pierwszym miejscu stawia przyjemność, rozkosz niezależnie od tego, w jaki sposób ją osiąga, czy to wykorzystując drugą osobę, czy też za pomocą najnowszych technik stymulacyjnych. W ten sposób zostaje zdeptana nie tylko miłość, ale i sam człowiek, który staje się zbędny

<sup>15</sup> *Veritatis splendor*, nr 72.

<sup>16</sup> Por. S. Sławiński, *Wychowanie moralne jako wychowanie do miłości*, W Drodze 6/1982, s. 88.

<sup>17</sup> Por. *tamże*, s. 89.

(może przydać się jedynie do napisania odpowiedniego programu komputerowego sterującego stymulatorem) nawet do zapłodnienia, bo samotna kobieta, która zapragnie mieć dziecko, sama sobie je „zafunduje”. „I to bez udziału mężczyzny. Nawet więcej, ona tego partnera wcale nie chce, bo nie chce rezygnować ze swojej swobody, pracy i tak dalej. Chce mieć dziecko, by spełnić swoją kolejną zachciankę, to wyraz egoizmu. Dziecko ma być pupilkiem, tak jak piesek czy kot”<sup>18</sup>.

Kończąc, powtórzę jeszcze raz pytanie znajomego kapłana: Do czego ten świat zmierza, skoro przyjemność stawia się na pierwszym miejscu, a depcze się miłość?

*dk. Jacek Pawłowicz*

---

<sup>18</sup> *Seks przyszłości.*